

DZIEŃ PRAWDY O CHINACH



Informacje o planowanych projekcjach filmów „W imię Konfucjusza” i „Trudno uwierzyć” znajdziesz na: idzpodprad.pl/wydarzenia

Red. Hanna Shen

- polska dziennikarka mieszkająca na Tajwanie.
idzpodprad.pl/blogi/hanna-shen
haniashen.blogspot.com

PRAWDA O KOMUNISTYCZNYCH CHINACH

Chiny są nadal państwem komunistycznym

Chiny rządzone przez partię komunistyczną (KPCh) przyjęły pewne aspekty kapitalizmu, ale nadal są wręcz podręcznikowym krajem komunistycznym. KPCh kontroluje grunty i kluczowe sektory gospodarki w ChRL. Na kierowniczych stanowiskach w zakładach i firmach kluczowych branży są wysocy urzędnicy partyjni lub członkowie rodzin komunistycznych aparatczyków (tzw. czerwona burżuazja). Na przykład Jiang Mianheng, syn byłego przywódcy KPCh Jiang Zemina, jest nazywany “królem telekomunikacji” ze względu na jego znaczne interesy i kontrolę nad tą branżą w Chinach. Jak “niezależni” od partii komunistycznej są chińscy przedsiębiorcy, zdradził w czasie wystąpienia na uniwersytecie Harvard Wang Jianlin, jeden z najbogatszych ludzi w ChRL-u. Przyznał on, że udziały w jego firmie miała siostra prezydenta Xi Jingpinga i jej mąż (gdy “plotki” o bogaczącej się rodzinie chińskiego przywódcy zaczęły szerzyć się w chińskim internecie, udziały te przepisano na inną osobę).

KPCH nadal prowadzi politykę nakazowo-rozdzielczą. Przykładem tego są m.in.:

1. Sytem hukou, nazywany też chińskim apartheidem. System ten dzieli Chińczyków na mieszkańców miast i wsi. Jeśli ma się wiejskie hukou, nie można legalnie pracować w mieście, nie ma się prawa chodzić tam do szkoły ani leczyć się w miejskim szpitalu. Od lat 80. ponad 200 mln tzw. robotników migracyjnych żyje poza oficjalnym miejscem zameldowania. Są pozbawieni praw do m.in. opieki medycznej czy edukacji dla dzieci.
2. Polityka kontroli urodzeń, w ramach której władza nadal stosuje przymusowe aborcje i sterylizacje (oficjalne dane chińskie mówią, że od 1971 r. w ChRL dokonano 336 milionów aborcji, 196 milionów sterylizacji, założono 403 miliony wkładek wewnątrzmacicznych).

Chińczycy bez praw

KPCh pozbawia swoich obywateli podstawowych praw:

1. W Chinach nie ma wolności wypowiedzi, mimo że gwarantuje ją Konstytucja ChRL. Władze regularnie aresztują tych, którzy są krytyczni wobec niej. W mediach i internecie panuje cenzura. W 2013 r. rządzący zobowiązali dziennikarzy do uczęszczania na kursy marksizmu. Uzasadniono to niedostateczną jakością materiałów na tematy polityczne w mediach i “zdecydowanym brakiem odpowiedniej postawy ideologicznej” wśród młodych dziennikarzy.
2. W komunistycznych Chinach nie ma wolności religii, mimo że Konstytucja formalnie gwarantuje obywatelom prawo do wiary w dowolną religię. Władze ChRL dążą do sinizacji religii, czyli dostosowania religijności mieszkańców Państwa Środka do zasad chińskiego totalitaryzmu. To właśnie pod rządami obecnego prezydenta Chin Xi Jinpinga sytuacja chrześcijan dramatycznie się pogorszyła. Pastor Bob Fu, chiński dysydent i założyciel chrześcijańskiej organizacji China Aid Association (CAA), uważa, że sytuacja chrześcijan w Państwie Środka jest najtrudniejsza od czasów rewolucji kulturalnej. Znów usuwa się krzyże z kościołów, burzy świątynie i domy modlitw oraz aresztuje

wiernych. Nie ustają represje wobec duchownych.

3. W Państwie Środka panuje też dyskryminacja mniejszości etnicznych. Artykuł 4 Rozdziału I Konstytucji chińskiej stanowi, iż wszystkie narodowości w Chińskiej Republice Ludowej są równe. Tymczasem wobec np. Tybetańczyków i Ujgurów stosowane są silne środki kontroli, arbitralne aresztowania, restrykcyjnie jest też przestrzegana kontrola urodzeń, a ich dziedzictwo kulturowe jest niszczone. To właśnie Ujgurowie i Tybetańczycy, obok członków ruchu Falun Gong i chrześcijan, są najczęściej ofiarami przymusowego pobierania organów (według raportu byłego kanadyjskiego parlamentarzysty Davida Kilgoura, adwokata Davida Matasa i amerykańskiego dziennikarza Ethana Gutmanna w Chinach szpitale wykonują rocznie 100 tys. przeszczepów. Organy w większości pochodzą od więźniów sumienia).

4. W Chinach wymiar sprawiedliwości jest całkowicie kontrolowany przez komunistyczną władzę. Nie istnieje w nim zasada domniemania niewinności czy niezawisłości sędziowskiej. Procesy sądowe nie są rzetelne i nagminnie stosowane są tortury jako środek dowodowy. Więźniowie polityczni są traktowani gorzej od kryminalnych. W obozach laogai (chiński gułag) więźniowie zmuszani są do pracy niewolniczej.

Chińska soft power

Pod koniec lat 80. Chiny nie mogły mówić o dobrej marce swojego państwa ze względu na masakrę na placu Niebiańskiego Spokoju (Tiananmen) w 1989 r.

Na początku tego wieku jeden z chińskich think tanków zasugerował ówczesnemu prezydentowi Hu Jintao, aby w celu ocieplenia wizerunku władze położyły nacisk na chińską kulturę. W ciągu swojej historii Państwo Środka było najeżdżane przez inne narody, jednak kultura chińska nie straciła na swojej wielkości. Skoro jest ona tak silna – dedukowali naukowcy think tanku – trzeba ją wykorzystać do promocji komunistycznej ideologii. Można więc na przykład otworzyć Instytut Konfucjusza (IK), który nie tyle będzie propagował idee tego myśliciela, ile służył partii. I tak dziś Komunistyczna Partia Chin Ludowych umacnia swoje wpływy w świecie, przedstawiając się jako spadkobierczyni konfucjanizmu, który wcześniej zniszczyła. Joshua Kurlantzick, autor książki “Urokliwa ofensywa – jak chińska polityka miękkiej siły zmienia świat”, określa tę strategię jako jedną z bardziej udanych taktyk zastosowanych przez chińskich komunistów. Zachód wydaje się oczarowany chińską polityką soft power, mimo że ChRL była i nadal jest krajem, w którym nie ma wolności słowa i prześladowani są chrześcijanie, dziennikarze, prawnicy czy działacze na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego. Kontrolowane przez KPCh Instytuty Konfucjusza działają na wielu uczelniach na świecie. Marco Rubio, odnosząc się do działań prowadzonych m.in. poprzez Instytuty Konfucjusza, powiedział, że “ich celem jest wykorzystanie amerykańskiej akademickiej wolności do wpajania w umysły przyszłych przywódców prochińskiego punktu widzenia. To sprytne. To długoterminowe, cierpliwe podejście”.

Narzędziem chińskiej soft power są także kontakty z naukowcami i studentami z całego świata. Juneau-Katsuya ostrzega naukowców i urzędników wyjeżdżających na stypendia, wykłady, konferencje czy tzw. pobyty studyjne na chińskie uczelnie. Zaproszeni do Państwa Środka często bywają witani z pełnymi honorami. Są drogie posiłki i wina. Gość zaczyna uważać się za kogoś wyjątkowego, ale z czasem czuje się dłużnikiem reżimu. Gdy komunistyczne władze to wyczują, wówczas podsuwają swoje warunki i oczekiwania. “Kanadyjska agencja wywiadu CSIS zaobserwowała wiele przypadków, gdy urzędnicy czy przedstawiciele różnych instytucji lecą do Chin, a po powrocie wprowadzają politykę sprzyjającą Pekinowi” – mówił Michael Juneau-Katsuya dla gazety “Epoch Times”.

Poza uczelniami i kulturą ważnym narzędziem miękkiej siły są media. Nie jest to już toporna propaganda Radia Pekin. Dokonano modernizacji chińskiej agencji prasowej Xinhua, na którą – tak jak na Reutersa – powołują się dzisiaj czołowe wydania gazet czy wiadomości telewizyjnych na świecie. Ale Xinhua nadal podlega Radzie Państwowej, czyli najwyższemu organowi władzy wykonawczej ChRL. Dziennikarze pracujący dla tej agencji muszą regularnie brać udział w szkoleniach ideologicznych. “Dziennik Ludowy” (“Renmin Ribao”), gazeta KPCh, ma dziś wydania w kilku językach, m.in. po angielsku, francusku, niemiecku i hiszpańsku. Centralna Telewizja Chińska (CCTV), stacja państwowa, zatrudniła zagranicznych dziennikarzy, a widzowie w Azji mogą dziś dzięki przekazowi satelitarnemu oglądać przygotowane przez reporterów najnowsze wydania wiadomości. Zarówno ta telewizja, jak i agencja Xinhua podpisują umowy ze stacjami i agencjami innych krajów w celu wymiany materiałów. Dla chińskich władz to kolejna okazja, by serwować swoją propagandę lub – jak to ujął prezydent Xi Jinping – by we “właściwy sposób opowiadać o Chinach”.